

Anarchia i kobiety w ujęciu myśli społecznej Emmy Goldman

Maciej Drabiński

Spis treści

Pojęcie emancypacji	5
Moralność seksualna	7
Purytanizm	8
Krytyka ruchu sufrażystek	9
Małżeństwo	11
Anarchia, Prawa miłości oraz Wolna Miłość	12
Bibliografia	13

Myśl społeczna Emma Goldman stanowi egzemplifikację faktu, iż anarchizm jako doktryna i część myśli socjalistycznej, a także ruch społeczny, zawsze interesował się i podejmował się rozwiązania tzw. „kwestii kobiet”. Bez wątpienia, również sama Emma Goldman, pozostaje jedną z najbardziej fascynujących postaci przełomu XIX oraz XX wieku, której poglądy wyprzedziły swą epokę, do tego stopnia, iż (co trafnie spostrzegł Peter Marshall) poglądy anarchistki były zbyt dalekosiężne, zbyt otwarte i postępowe ażeby mogły zostać przyjęte przez inny ruch aniżeli ruch anarchistyczny na początku XX wieku¹.

Niemniej w latach 60-tych oraz 70-tych XX wieku nastąpiło jej ponowne „odkrycie” przez ruch feministyczny, co tylko potwierdza uniwersalizm, wagę oraz doniosłość jej spostrzeżeń oraz analizy.

Emma Goldman dokonała krytycznej analizy ruchu sufrażystek i dominującej ówczesnie wizji emancypacji kobiet, próbując dowieść, iż ich propozycje w żaden sposób nie doprowadzą do rzeczywistego wyzwolenia kobiet spod opresji: państwa, religii, ekonomii i kultury.

Ta prosta i dość oczywista refleksja wynikała z jej anarchistycznych przekonań. Była święcie przeświadczona o tym, iż reformy w obrębie państwa oraz gospodarki kapitalistycznej nie są w stanie niczego zmienić, bowiem nie eliminują one źródeł tego problemu – czyli samych siebie. W konsekwencji wyrażała ona pogląd, iż projekty, dominującego nurtu rodzącego się wówczas feminizmu mogą co najwyżej przebudować, bądź też w innych sferach skonstruować nowe, sztuczne, ramy oraz granice społeczne, prawne i ekonomiczne, które jedyne czym różniłyby się od poprzednich rozwiązań to lepszym, tj. bardziej wydajnym i efektywnym, dopasowaniem do wymagań nowoczesnego państwa oraz kapitału.

Ujmując to nieco prościej: Goldman twierdziła, iż działania sufrażystek oraz wczesnych feministek mają jedynie na celu włączenie kobiet w proces reprodukcji systemu burżuazyjnego, podtrzymywania stosunków władzy oraz wyzysku. Znajdując się w opozycji względem tego nurtu, stwierdzała jasno, iż wyzwolenie kobiet, tak jak i całej ludzkości, przynieść może jedynie społeczeństwo anarchistyczne.

W takim więc razie, zamiast walki o prawa wyborcze kobiet proponowała „emancypację od emancypacji kobiet”, czyli negację modelu wyzwolenia kobiet, który pojmowany był w sposób burżuazyjny – tj. poprzez pryzmat reform czynionych w sposób centralistyczny oraz legislacyjny. Ten pogląd wydaje się być szczególnie ważny i kluczowy w rozważaniach Goldman, albowiem równoznaczne to było nie tyle co z odrzuceniem, co raczej z zaprzeczeniem przez nią poglądu, jakoby propozycje ówczesnych sufrażystek oraz feministek można było określać mianem emancypacji, bowiem całkowicie ignorowały one – jej zdaniem – sferę wewnętrzną (duchową oraz intelektualną) kobiet oraz warunki socjoekonomiczne. Zaś bez całościowego zajęcia się tą kwestią nie możliwa byłaby jakakolwiek zmiana. Przyznawała jednak, że wcześniej opisane działania, można jednak uznać za pierwszy krok ku emancypacji.

Goldman stanowczo odróżnia więc, coś co możemy określić mianem „pozornej emancypacji” wpisanej w granice systemu i służącej w zasadzie jego podtrzymywaniu, reproduk-

¹ Peter Marshall – *Demanding the impossible. A history of anarchism*, PM Press, Oakland in USA, 2010, s. 406

waniu, od „realnej emancypacji”, która musi być całościowa i ściśle sprzężona z emancypacją całej ludzkości, emancypacją społeczną, polityczną i ekonomiczną. Czyli wolnością „od polityki” i wolnością „od ekonomii”, w rozumieniu uwolnienia od wyzysku, utowarowienia jednostki, trosk i przymusu ekonomicznego, biedy.

Dochodzimy więc do podstawowych założeń feminizmu anarchistycznego, czyli przekonania, iż za szowinizm, dyskryminację oraz utowarowienie kobiet odpowiadają (w dużej mierze) warunki społecznoekonomiczne, a nie wyłącznie kwestie prawne czy kulturowe (należy mieć w pamięci, iż są one wtórne wobec sfery gospodarczej, mają ją wspierać, legitymizować i ułatwiać zachowanie *status quo*) jak pragną to ograniczać tzw. liberalne feministki. Tym samym samo zagadnienie „kwestii kobiet” pozostaje ściśle powiązane z systemem klasowym i walką klas, czego wyrazem była min. moralność purytańska zakrywająca interesy klasowe uprzywilejowanych i rządzących.

Przekonywała Goldman, iż nie możliwe jest oderwanie kwestii kobiet od ustroju ekonomicznego, który zmusza 99% ludzkości do niewolniczej pracy, życia w ubóstwie, podczas gdy drobna mniejszość pławi się w bogactwie², bogacąc się poprzez okradanie pracującej i ubogiej większości.

Znamienny w jej argumentacji wydaje się być przykład prostytutki, za rozwój której, winą obarczała, z jednej strony kapitalizm, z drugiej zaś strony nie bez wpływu pozostawał, oficjalny, purytański system wartości, który tworzył pewne „błędne koło” uniemożliwiające „nierządnicom” wyrwanie się z objęć tej profesji, ze względu na oficjalne zgorzenie i potępienie społeczne (które oczywiście podszyte było ogromną dozą hipokryzji).

Od strony ekonomicznej głównym czynnikiem prowadzącym do rozwoju prostytutki był przymus ekonomiczny, czyli konieczność „przetrwania”, „przeżycia”. Było to jednak niezwykle trudne, czy wręcz niemożliwe, by przeżyć za 6 dolarów tygodniowo, bo tyle średnio otrzymywały robotnice w USA. W takim wypadku kapitalizm nie pozostawiał wielu kobietom żadnej alternatywy, aniżeli prostytutkę³ – podsumowywała anarchistka słowami pewnego pisarza.

Równocześnie od strony moralnej nie szczędzono słów oraz gestów potępiających te kobiety, z jednej strony, z drugiej zaś wykluczano je ze społeczeństwa, uniemożliwiając im tym samym podjęcia innych form pracy. Podobny los spotykał młode robotnice, które szukając rozrywek lubiły przebywać w męskim towarzystwie. Łata „ladacznic” – jakie im przypinano – powodowała, że często skazywane były na los prostytutek. Do tych kwestii powrócę jednak w dalszej części artykułu odpowiednio je rozwijając. Ważne jest jednak to, iż ta rzekoma walka purytanów ze zgorzeniem, ich propagandowa troska o dobro i czystość moralną służyło niczemu innemu jak maskowaniu rzeczywistych powodów tego stanu rzeczy (jakim był kapitalizm) i odwrócenia od niego uwagi, a także uwagi od głównych beneficjentów wyzysku kobiet – państwa, kościoła i kapitalistów.

² Emma Goldman – *Anarchy and the Sex Question*, dostępne pod adresem: http://theanarchistlibrary.org/HTML/Emma_Goldman__Anarchy_and_the_Sex_Question.html [dostęp: 26.05.2011 roku]

³ Emma Goldman – *Anarchism and Other Essays*, Digireads.com Publishing, Stilwell, Kansas in USA, 2008, s. 75

Z tych właśnie względów, ażeby pomóc tym kobietom, w pierwszej kolejności należy przyznać, iż nierząd jest produktem warunków społecznoekonomicznych, następnie konieczne jest zaprzestanie myślenia w kategoriach wyższości nad tymi kobietami oraz wyzbyć się hipokryzji w stosunku wobec nich. Umożliwi to lepsze zrozumienie tego problemu i pozwoli go potraktować go humanitarnie. Niemniej jednak, likwidacja prostytucji nie będzie możliwa bez zniesienia „płatnego niewolnictwa”⁴, czyli pracy najemnej i istnieć będzie tak długo jak istnieć będzie system, który ją rodzi⁵, czyli kapitalizm.

Wniosek jest więc prosty: pełna emancypacja kobiet stanie się możliwa wyłącznie wtedy, kiedy przebudowana oraz zreorganizowana zostanie – zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej – baza ekonomiczna. Mówiąc precyzyjniej: nie rozwiąże się „kwestii kobiet” bez likwidacji wyzysku, biedy i wynikającej z nich ignorancji oraz ciemnoty. Aby to było możliwe konieczna jest rewolucja społeczna, która stworzy system „oparty na doskonałej sprawiedliwości, system który gwarantuje każdemu człowiekowi, mężczyźnie, kobiecie lub dziecku – pełnie owoców ich pracy oraz idealnie równe prawo do korzystania z darów natury i do osiągnięcia najwyższej wiedzy”⁶.

Pojęcie emancypacji

Może wydawać to się nieco dziwne, iż do tej pory nie przedstawiłem oraz nie rozwinąłem tego co „Czerwona Emma” rozumiała pod pojęciem „emancypacji”. Uczyniłem to jednak celowo by pokazać, iż feminizm E. Goldman był feminizmem całościowym, wynikającym z pryncypiów anarchizmu, a więc naturalnym, realnym, nie oderwanym od walki klas, płaszczyzny społecznoekonomicznej, kulturowej oraz prawnej. Nade wszystko był to feminizm, który możemy traktować jako synonim pojęcia „humanizm”, jak tego pragnęła F. Montseny.

Podobnie bowiem jak hiszpańska anarchistka Emma Goldman stała na stanowisku, iż wyzwolenie kobiet nie nastąpi bez równoczesnego wyzwolenia mężczyzn. Mówiąc nieco inaczej – problemem płci uważała za problem całej ludzkości, a nie wyłącznie kobiet. Zarówno kobiety jak i mężczyźni cierpią, chociaż w nierównym stopniu, w tym burżuazyjnym, purytańskim świecie, którzy zmusza wszystkich do życia wbrew własnej naturze.

Jedną z konsekwencji tego stanowiska było uznanie przez Emmę sufrażystek pochodzących z „klasy średniej” i burżuazji wręcz za szowinistki i seksistki, które nie ukrywać miały własnego poczucia wyższości nad mężczyznami, ale również i innymi kobietami. Egzemplifikację tego poglądu widziała w stosowanych przez sufrażystki argumentach dotyczących „nowej”, „lepszey”, „wyższej” jakości polityki po nadaniu kobietom czynnego oraz biernego prawa głosu. Pozwolę sobie jednak wrócić oraz pełniej rozwinąć tę argumentacji w dalszej części artykułu.

⁴ Ibidem, s. 82

⁵ Emma Goldman – *Anarchy and the Sex Question*, dostępne pod adresem: http://theanarchistlibrary.org/HTML/Emma_Goldman__Anarchy_and_the_Sex_Question.html [dostęp: 26.05.2011 roku]

⁶ Tamże

Wracając do zasadniczego tematu tej części artykułu, winny jestem dokonania (w końcu) doprecyzowania tego, co „Czerwona Emma” rozumiała poprzez pojęcie „emancypacji”, a które jak już pisałem i podkreślałem wielokrotnie, znacznie wykraczało poza postulaty oraz sposób pojmowania tego pojęcia przez ówczesne sufrażystki, czy rodzący się ruch feministyczny. Mianowicie, definiowała ona emancypację jako proces polegający na „stworzeniu możliwości, by kobieta stała się człowiekiem w pełnym tego słowa sensie”⁷.

Implikowała to w jej mniemaniu przekonanie, iż każda jednostka ludzka, **niezależnie od płci**, winna posiadać pełne prawo do rozwoju własnej osobowości, prawo do pełnej ekspresji własnego ja, a wszystkie sztuczne bariery winne zostać zburzone, po to aby „droga do wolności była czysta od wszelkich śladów, odwiecznych, uległości i niewolnictwa”⁸. Co najbardziej istotne, dotyczy to niemal wszystkich sfer aktywności ludzkiej, w tym także ekonomicznej.

Jak już także pisałem, pogląd ten jest niezwykle charakterystyczny dla anarchistycznych feministek, które uważały (oraz uważają), iż do wyzwolenia kobiet, oprócz likwidacji państwa i kapitalizmu w wyniku rewolucji społecznej, konieczna jest także emancypacja mężczyzn, bowiem zarówno kobiety jak i mężczyźni cierpią w patriarchalnym, purytańskim i tradycyjnym społeczeństwie.

W takim razie błędna jest argumentacja i stanowisko feministek, które pragną ograniczyć „kwestię kobiet” wyłącznie do sfery zewnętrznej (i to jeszcze w niezwykle ograniczonym zakresie, bowiem wyłącznie do kwestii prawnych). Emancypacja to także, a może przede wszystkim, wyzwolenie w sferze wewnętrznej, w szczególności intelektualnej, rozumianej głównie przez pryzmat odpowiedniej edukacji, tak by mężczyzna mógł dostrzec w kobiecie także partnera, kolegę – towarzysza. Dodawała jednak, iż równie niezdrowa byłaby sytuacja, gdyby mężczyzna dostrzegał w kobiecie wyłącznie jej intelekt wyzbyty z kobiecości.

Dopełnieniem wyzwolenia w sferze wewnętrznej byłoby zerwanie z purytańską moralnością, która tworzy „wewnętrzną tyranję” pętając kobiety i mężczyzn niesprawiedliwymi, absurdalnymi, zaprzeczającymi wolności, normami moralnymi, determinując życie większej części ludzkości. Taki typ moralności zagłusza instynkty ludzkie oraz prawo ludzkości do miłości oraz szczęścia. Tak więc w jej odczuciu prawdziwa emancypacja kobiet może zacząć się wyłącznie w ich duszy oraz umyśle, nie zaś przy urnie wyborczej czy w parlamencie.

Z resztą, parafrazując proudhonowską maksymę (mylnie przypisywaną Marksowi), iż *wyzwolenie klasy robotniczej, może być dziełem samych robotników* przyjętą przez MSR, uznawała, iż wyzwolenie kobiet może być dziełem wyłącznie kobiet i ograniczona ona może być wyłącznie ich wyobraźnią⁹.

⁷ Emma Goldman – *Anarchism and Other Essays*, Digireads.com Publishing, Stilwell, Kansas in USA, 2008, s. 90

⁸ Ibidem

⁹ Emma Goldman – *Anarchism and Other Essays*, Digireads.com Publishing, Stilwell, Kansas in USA, 2008, s. 94

Kpiła z haseł dot. „niezależności ekonomicznej” kobiet, które wysuwały ówczesne jej prekursorki feminizmu, bowiem ograniczanie tego zagadnienia wyłącznie do sfery ekonomicznej i politycznej, uważała za zbyt wąskie oraz dodatkowo nienaturalne. Dałoby co najwyżej kobiecie prawo do smutnego życia, niezdolnego chociażby do wyzwolenia nieograniczonej miłości.

Co więcej sądziła, iż wkroczenie kobiet na rynek pracy w warunkach kapitalizmu przemysłowego doprowadziło jedynie do zamiany ucisku domowego, na ucisk fabryczny, w którym to kobieta staje się bezdusznym automatem (czasem także występujący razem z domowym) zwłaszcza, iż kobiety były całkowicie nieprzygotowane do tego kroku. Powodowało to, iż aby móc sprzedawać swoją pracę podobnie jak mężczyźni, musiały znacznie nadwyręzać swe ciało i niszczyć własną psychikę. W konsekwencji by wyrwać się z tego kierunku, który miał zabijać instynkt macierzyński i instynkt miłości kobiet, gotowe były wchodzić w związki małżeńskie z pierwszym lepszym mężczyzną¹⁰.

Moralność seksualna

Emma Goldman we współczesnej jej kulturze Świata Zachodniego, a w szczególności wobec sfery życia seksualnego, dostrzegała ogromną hipokryzję, dualizm, podłość i przykład ciemnienia kobiety. Hipokryzja oraz dualizm moralny objawiać się miały poprzez uznawanie seksu, przez purytańskie społeczeństwo, wyłącznie jako domenę mężczyzn, tj. przyznaniu im jako jedynym prawa czerpania przyjemności ze współżycia, przy jednoczesnym negowania kobiecej seksualności i piętnowaniu jej. W pewnym sensie, jak twierdziła, miało to nie mały wpływ na rozwój prostytucji¹¹.

Prowadziło to do niezwyklego okrucieństwa polegającego – oficjalnie – na celowym utrzymywaniu dziewcząt i młodych kobiet w nieświadomości co do własnej seksualności, pod pretekstem ochrony ich „niewinności”¹². W rzeczywistości jednak, miało to służyć „produkowaniu” pożądanej seksualności i moralności seksualnej przez purytańskie zasady, by w konsekwencji dziewczynki (a następnie kobiety, kiedy trochę „podrosną”) oprócz bycia przedmiotem, były także podmiotem tej kulturowej despotii.

Proces ten rozpoczyna się od dnia narodzin, kiedy to od małego dziewczynki przygotowane są do objęcia jednej roli społecznej – żony oraz matki. Wpaja im się, iż jest to ich jedyny cel w życiu i zostały do tego stworzone przez Boga czy matkę naturę. Brak dobrej edukacji, zwłaszcza w sferze seksualnej, skutkuje tym, iż dziewczęta pozostają całkowicie nieświadome odnośnie własnej seksualności, co stanowi jedną z najważniejszych przyczyn, dla których małżeństwo i pożycie małżeńskie staje się źródłem cierpień. Owocem tego stanu może być uraz, czy wręcz obrzydzenie kobiet do najbardziej naturalnej i instynktowej czynności jaką jest seks.

¹⁰ Ibidem s. 90 i 91

¹¹ Ibidem, s. 78 i 79

¹² Ibidem, s. 79

Jeszcze okrutniej traktowane były kobiety – panny, które szukając rozrywki i przyjemności po całym dniu pracy w zaduszonej fabryce, bawiły się w męskim towarzystwie, czerpiąc przyjemność z seksu. Stanowiło to prosty krok do ich potępienia, wykluczenia, uznania za „zdeprawowane”, „upadłe”. Taka kobieta wkrótce zostawała sama, nie mając się do kogo zwrócić, albowiem „nawet najbardziej zdeprawowany i nieudolny mężczyzna będzie uważał się za zbyt dobrego by pojąć ją za żonę”¹³. Tak działały „dyskursy” tworzone przez purytanów, które rodziły pewne maski, pozory i obraz społeczeństwa oficjalnego, które jednak w rzeczywistości nie istniało.

Wymuszało to – zdaniem Goldman – na części kobiet konieczność powstrzymywania się od zaspokojenia swojej najbardziej naturalnej potrzeby, jaką był seks, tylko po to aby móc zostać uznana za „dobrą” kobietę i zostać żoną „dobrego” mężczyzny.

Dopełnienie tego typu poglądów, zdaniem „Czerwonej Emmy” stanowiła religia, a zwłaszcza chrześcijaństwo, która odpowiedzialna była także za szerzenie poglądu jakoby kobieta była istotą gorszą, niższą względem mężczyzny. Z racji tego, miała ona żyć jako niewolnica, a przynajmniej jako osoba podporządkowana i zależna.

Purytanizm

Jednym z najważniejszych zagadnień w filozofii Emmy Goldman pozostaje jej sposób postrzegania purytanizmu oraz nadawane przez myślicielkę funkcje jaki ten pełnić miał w burżuazyjnym, kapitalistycznym łańdź. Myślę, iż nie popełnię błędu jeżeli dodam, iż można się nawet pokusić o stwierdzenie, iż poglądy „Czerwonej Emmy” dotyczące purytanizmu stanowią punkt wyjścia dla dokonanej przez nią krytyki oficjalnego społeczeństwa oraz jego instytucji z przyczyn kulturowych oraz moralnych, a wręcz nawet podstawę dla jej postrzegania anarchizmu oraz koncepcji wyzwolenia.

Zaczynając od początku muszę przypomnieć, co w dużej mierze zostało już powiedziane, o funkcji pełnionej przez purytańską moralność. Zdaniem E. Goldman pełniła ona rolę kolejnego, uzupełniającego, narzędzia opresji – ekonomicznej, społecznej, politycznej, płciowej oraz seksualnej, czy mówiąc szerzej: kulturowej. Tym samym purytanizm przyczyniał się miał do podtrzymywania wszelkich stosunków władzy oraz nierówności klasowych. Najbardziej oczywistym i złowrogim przykładem manifestowania się purytanizmu było „moralne” potępienie, „kobiet upadłych”, sabotażu (którego potępienie z przyczyn „moralnych” równoznaczne było z przyjęciem „moralności burżuazyjnej” traktującej własność prywatną za świętość¹⁴) czy innych form walk z uciskiem oraz wyzyskiem. Tym samym „purytańska moralność” zakrywała rzeczywiste i prawdziwe powody potępienia prostytucji czy sabotażu, jakim były interesy klasowe burżuazji oraz elit politycznych.

¹³ Ibidem

¹⁴ Emma Goldman – *Syndicalism: the Modern Menace to Capitalism*, dostępne pod adresem: http://theanarchistlibrary.org/pdfs/a4/Emma_Goldman__Syndicalism__the_Modern_Menace_to_Capitalism_a4.pdf, s. 5 [dostęp: 31.05.2011 roku]

Nie będzie cienia przesady w tym jeżeli napiszę, iż uważała ona purytyzm za jedno z największych oraz najważniejszych zaprzeczeń: wolności¹⁵, piękna i prawdy. Co gorsza, jego fundamentalną cechą jest chęć ekspansji, poprzez chęć objęcia swą kontrolą całego życia społecznego, co musiałoby doprowadzić do stłumienia wszelkich, naturalnych, instynktów oraz możliwości ekspresji własnej osobowości przez jednostkę.

Jako taki zawsze był więc destrukcyjny oraz pełen okrucieństwa zabijając w ludziach nie tylko ich naturalne impulsy, ale także wszelką radość i przyjemność z życia, tak by ciemność i miernota dyktowały ludziom jak postępować¹⁶. Wynika to bowiem z faktu, jak przekonuje amerykańska anarchistka, iż purytyzm opiera się na kalwinistycznej zasadzie mówiącej, iż nasze życie jest przekleństwem, karą za grzechy nałożoną przez Boga¹⁷.

Jako przykład purytańskiej despotii pokazuje zmuszanie wolnych kobiet do zawierania fikcji małżeńskiej jak np. uczyniła to Mary Wollstonecraft czy George Eliot¹⁸. Jednakże dopiero przybycie purytanów do „Nowego świata” miało, zdaniem „Czerwonej Emmy”, ukazać prawdziwie diaboliczne oblicze purytyzmu, który skutecznie prześladował wszelkie przejawy odstępstw od „legalnych” wyznań chrześcijańskich (w XVII wieku Boston określany był mianem „Krwawego miasta” [„Bloody Town”] właśnie ze względu na szerokie represje i egzekucje na „innowiercach”).

Ostatecznie, dominacja purytyzmu w Stanach Zjednoczonych, w postaci purytańskiej cenzury starającej się spłaszczyć całe bogactwo ludzkiego życia, uniemożliwiła rozwój – w przeciwieństwie do Europy – zaangażowanej, tj. dotykającej sfery codziennego życia społecznego i seksualności, kultury i sztuki¹⁹.

Nigdzie więc z wyjątkiem USA purytyzm nie jest silnie zakorzeniony, a purytanie zaś trzymają pieczę nad całym życiem społecznym i kulturowym Amerykanów, dbając o to by już w zarodku tłumić wszelkie przejawy emancypacji. W tym celu podtrzymywane są wszelkie kłamstwa, hipokryzja, stereotypy czy czarno-biały sposób postrzegania świata oraz ludzkiego życia.

W konsekwencji purytyzm stał się, z jednej strony, jedną z przyczyn oraz z drugiej strony, gwarantem licznych wypaczeń, demoralizacji oraz podtrzymywania systemu wyzysku i deprawacji jednostki.

Krytyka ruchu sufrażystek

Prawo głosu dla wielu kobiet, w ocenie Goldman, stało się wręcz „fetyszem”²⁰, który powodował, iż kobiety – oczywiście w ocenie E. Goldman, pragnęły być nie tylko przedmiotem

¹⁵ Emma Goldman – *Anarchism and Other Essays*, Digireads.com Publishing, Stilwell, Kansas in USA, 2008, s. 72

¹⁶ Ibidem

¹⁷ Ibidem, s. 71

¹⁸ Ibidem

¹⁹ Ibidem, s. 72

²⁰ Ibidem, s. 83

despotii, ale także jej podmiotem. Innymi słowy kobiety zapragnęły mieć swój udział w utrzymywaniu niesprawiedliwego, nieludzkiego, opartego na wyzysku i tyranii *status quo*, stając się wręcz największym sojusznikiem państwa i kapitału.

Za argumentację na rzecz tego poglądu posłużyły Emmie historyczne przykłady, takie jak fakt, iż kobiety znacznie częściej głosowały (i co ciekawe, w dalszym ciągu tak jest – przyp. autor) na konserwatystów, co tylko utrzymywało purytańską oraz religijną tyranię. „Czerwona Emma” posunęła się nawet do przedstawienia tezy, że gdyby nie kobiety, to religia dawno by umarła, bowiem to właśnie przedstawiciele tej płci, są najbardziej gorliwie wierzącymi osobami²¹. Także dotyczyło innych zjawisk, jak np. wojny na których kobiety tracą mężów, kochanków i synów, a pomimo tego to one właśnie propagują jej romantyczny etos.

Swą walkę sufrażystki traktować miały jako realną szansę na wyzwolenie. W praktyce jednak, jedyne co zyskiwały to rosnącą liczbę zakazów i ograniczeń wolności – głównie w sferze prawa pracy i ochrony interesów klasy robotniczej, legitymizując w ten sposób okradania społeczeństwa z jego pracy przez uprzywilejowaną mniejszość²².

Naturalnie, nie sposób jest nie dostrzec, iż jej krytyka walki o prawa wyborcze kobiet sprzężona była z ogólnie anarchistycznym postrzeganiem instytucji wyborów, które nawet w teoretycznie najbardziej demokratycznym państwie, widziane były jako bardziej wyrafinowane narzędzia podporządkowania mas i realizowania interesów klas posiadających.

Między innymi to właśnie wychodząc z tego założenia, Emma Goldman stwierdziła, iż walka o prawa wyborcze jest daremna, albowiem żaden ustrój zakładający istnienie państwa, nie jest w stanie zaspokoić potrzeb społeczeństwa, a tym samym pozytywnie rozwiązać „kwestii kobiet”. To też uważała, iż wybory niczego nie zmieniają i na potwierdzenie swych słów pytała się retorycznie: czy w Australii i Nowej Zelandii (czyli w krajach gdzie kobiety otrzymały najwcześniej prawo głosu – przyp. autor) cokolwiek w sferze socjoekonomicznej uległo zmianie? Czy warunki pracy się poprawiły? Czy może dzieci są bardziej szczęśliwe? Czy kobiety zdołały wyzwolić się z purytańskiej niewoli opartej na hipokryzji moralnej? Odpowiadała krótko: nie!²³

Wręcz przeciwnie! – twierdziła. W Australii uchwalono najbardziej restrykcyjne prawo pracy. Naturalnie, zdawała sobie sprawę, że samo przyznanie prawa głosu kobietom nie spowodowało takiej ofensywy sił wrogich wobec świata pracy. Kobiety po prostu niczego nie zmieniły.

To z kolei doprowadziło ją do uznania za absurdalne argumenty na rzecz walki o prawa wyborcze dla kobiet, poprzez głoszenie, iż kobiety w polityce przyniosą więcej sprawiedliwości, czy umożliwią inne spojrzenie na wiele kwestii – co szczególnie często bywa podnoszone przez obecnych zwolenników parytetów na listach wyborczych.

²¹ Ibidem, s. 83

²² Ibidem, s. 84

²³ Ibidem, s. 85

Krytykując tenże pogląd, stwierdziła, iż kobiety politycy niczym nie mogą się różnić o mężczyzn polityków, traktując podobnie pogląd wyrażany przez wiele sufrażystek, iż zdołają one zmienić politykę z potwora w „słodkiego i czystego” baranka. Uważała tego typu deklaracje za najlepszy przykład egoizmu i naiwności, bowiem „tak jakby kobiety nie sprzedawały głosów, tak jakby kobiety polityka nie można byłoby kupić”²⁴.

Argumentowała te stanowisko przykładem postawy kobiet podczas walki właścicieli kopalni z Zachodnim Związkiem Górników w 1903 roku²⁵. Ba, dodała także, iż to w dużej mierze kobiety swymi głosami, przyczyniły się do klęski związkowców (swych mężów, kochanków, synów) głosując w wyborach na urząd gubernatora na Peabodego – wroga świata pracy i posłusznego sługi właścicieli kopalń.

Z resztą, jedną z największych bolączek ruchu sufrażystek było właśnie oderwanie, a przynajmniej ignorowanie, kwestii ekonomicznych²⁶ i snobizm reprezentowany przez co poniektóre sufrażystki wywodzące się z klasy średniej, które przekonane były o wyższości i czystości moralnej swoich głosów²⁷. Tym samym wiele z nich uważała się za lepsze od mężczyzn, do tego stopnia, iż zgodnie z relacją E. Goldman, jedna z liderek ruchu miała wyrażać pogląd, iż pensja męża należy się wyłącznie żonie, a mężowie nie okazujący wystarczającego wsparcia kobiecie, winni trafiać do więzień²⁸.

Małżeństwo

Zasadniczym problemem jaki wiązał się z zagadnieniami „miłości” oraz „małżeństwa”, zdaniem Goldman, polegał na ich utożsamianiu, traktowaniu jako synonimy. Zaprzecza to ich prawdziwemu charakterowi, albowiem w rzeczywistości są one wobec siebie wrogie, wzajemnie się zaprzeczają a czasem wręcz wykluczają.

Naturalnie zdawała sobie sprawę, iż istnieje wiele małżeństw opartych na miłości, ale czy gdyby ci partnerzy nie pozostawali małżonkami to ich związek byłby inny? Z drugiej strony dodawała, iż potężna część małżeństw stanowiła wyłączną farsę, która popełniana była wyłącznie z powodu nacisku opinii publicznej: społeczeństwa, przyjaciół, rodzin. Całkowitym zaś fałszem jest pogląd – twierdziła – jakoby małżeństwo mogło zrodzić miłość, chociażby ze względu na niedobór – w przypadku zawierania małżeństwa przy braku miłości – spontaniczności oraz intensywności²⁹.

Doprowadziło ją to do uznania małżeństwa za nic innego aniżeli zwykłą umowę, stanowiącą podstawę dla „układu ekonomicznego”, mającego (przynajmniej teoretycznie) zabezpieczyć obie strony³⁰. Niemniej, stroną która bardziej się poświęca w tym układzie jest

²⁴ Ibidem, s. 86

²⁵ Ibidem, s. 85

²⁶ Ibidem, s. 86

²⁷ Ibidem, s. 88

²⁸ Ibidem

²⁹ Ibidem, s. 94

³⁰ Ibidem

kobieta, zwłaszcza iż biblijna formuła małżeństwa sprowadza kobietę do roli służącej i podporządkowanej mężczyźnie. Oczywiście, małżeństwo także niewoli mężczyznę – acz nie w takim samym stopniu jak kobietę. Wszelako czyniło ono – obu płciom – życie nudne oraz przewidywalne.

Fikcją jest jednak przekonanie, iż małżeństwo przed czymś zabezpiecza. Nie może ono tego czynić, gdyż odbiera ona człowiekowi godność oraz go więzi, podobnie jak kapitalizm, który zmusza ludzi do życia w ignorancji i ubóstwie. W znacznie większym jednak stopniu, krzywdzi ono kobietę, od której wymaga bowiem znacznie większego poświęcenia poprzez uczynienie z niej osoby zależnej od męża, co w konsekwencji musi prowadzić do zniszczenia jej świadomości społecznej.

Twierdzi się jednak, co zdaniem zwolenników instytucji małżeństwa stanowi uniwersalny oraz decydujący „argument”, iż małżeństwo winne być zawarte dla dobra dziecka. E. Goldman całkowicie zaprzeczała temu pogładowi, starać się dowieść, iż jest to pogląd błędny a przynajmniej niewystarczający. Pytała się bowiem: skoro małżeństwo jest najlepszym środowiskiem dla dziecka, to dlaczego tysiące dzieci jest bezdomnych, a tysiące innych odbiera się rodzicom-mażonkom, albowiem ci znęcali się nad nimi?³¹

Co gorsze, to dziewczynki i młode kobiety, są „normalizowane” i „produkowane” tak by uważały one małżeństwo za jedyny cel i sens ich życia. Tak też przez cały proces wychowawczy (gdzie kobiety stanowią przedmiot, ale i podmiot władzy) są przygotowywane do realizacji tego zadania, niczym „tuczone zwierzę do uboju”³², propagując małżeństwo jako „świętość” by czasem żadna z nich nie poddała tej umowy krytycznej analizie.

Rodziło to dwa, niezwykle negatywne zjawiska społeczne.

1. Powodowały, iż kobiety traktowały swoją pracę zawodową wyłącznie w kategoriach tymczasowości (czyli do momentu, aż wyjdą za mąż) co powodowało, iż niechętnie wstępowały one do związków zawodowych, żywiąc przekonanie, iż to dom i troska o „domowe ognisko” jest ich powołaniem³³.
2. Drugie zjawisko było sprzężone z pierwszym oraz tzw. „amerykańskim stylem życia” co rodziło, iż w zasadzie jednym kryterium dla wielu kobiet dotyczącym decyzji o wyjściu za mąż był status majątkowy i pozycja społeczna przyszłego męża, nie zaś uczucie jakim go darzyła³⁴.

Anarchia, Prawa miłości oraz Wolna Miłość

Przeciwieństwem małżeństwa jest szczerą oraz prawdziwą miłość. Anarchistka sądziła, iż jest to najsilniejsze uczucie, rodzące szczęście, zdolne przeciwstawić się wszelkim prawom.

³¹ Ibidem, s. 97

³² Ibidem, s. 95

³³ Ibidem, s. 97

³⁴ Ibidem, s. 96

To też jedyną formą związku, jaki może zabezpieczać oraz gwarantować pomoc wzajemną jest związek oparty na miłości, nie zaś małżeństwo.

Niemniej prawdziwa miłość wymaga wolności (acz nie wymaga ochrony, albowiem bo sama dla siebie stanowi ochronę³⁵), bowiem jest nie dokupienia, nie do podporządkowania.

Ubolewała jednak, że w czasach jej współczesnych miłość jest lekceważona i dla większości ludzi zupełnie obca. To potęguje stres i wyniszczenie człowieka wynikające z wyzysku, albowiem ludzka psychika nie jest dostosowana do wydarcia z niej właśnie tej rozkoszy emocjonalnej.

Dlatego, jak przekonywała, czymś zupełnie niedorzecznym jest utożsamianie czegoś tak cudownego jak miłość, z czymś tak niegodnym człowieka jak małżeństwo³⁶.

Z powyższymi poglądami anarchistki wiązało się również zagadnienie „wolnego macierzyństwa”, będącego dopełnieniem kobiecej natury, które, zdaniem „Czerwonej Emmy”, winne być wyrazem wolnej woli i miłości. Lecz elity ekonomiczne i polityczne obawiają się tak pojmowanego rodzicielstwa, bowiem gdyby wyzwolić świat od spoglądania na kobietę wyłącznie jako reproduktorki, zagroziłoby to stałemu dopływowi siły roboczej.

Zerwanie z purytańską moralnością, zerwanie z małżeństwem i ustanowienie anarchii umożliwiłyby jej zdaniem rozwój fizyczny i moralny całej ludzkości. Dzięki temu rozkwitłyby prawdziwa miłość, pomoc wzajemna, a praca stałaby się narzędziem umożliwiającą zaspokojenie potrzeb i szczęścia całej ludzkości.

Także wolne związki kwitłyby na takim gruncie. Pozwoliłyby to ażeby partnerzy troszczyli się nie tylko o siebie wzajemnie, ale także o całą ludzkość. Dzieci, jak mniemała, pochodzące z takich związków będą się lepiej – fizycznie, emocjonalnie oraz intelektualnie – rozwijać, gdyż będą one wolne od przesądów, ignorancji i fałszywej moralności. Za to dzięki opiece, które otaczać będzie je całe społeczeństwo, rozwijać się będzie u nich wrażliwość społeczna i instynkt pomocy wzajemnej. Nie byłyby już więcej uczone tego jak żerować na innych ludziach oraz tego jak zdobyć nad innymi władzę. Zamiast tego będą dążyć do wzajemnego szacunku i uznania w całej wspólnoty. Ponadto, jak sądziła Emma Goldman, będą one szanować i kochać swych rodziców nie dlatego, że tak trzeba, tylko dlatego, że ci będą na to zasługiwać³⁷.

Bibliografia

- Shirley F. Fredericks – “Federica Montseny and Spanish Anarchist Feminism” [w:] *Frontiers: A Journal of Women Studies*, Vol. 1, No. 3 (Winter, 1976)

³⁵ Ibidem, s. 98

³⁶ Ibidem

³⁷ Emma Goldman – *Anarchy and the Sex Question*, dostępne pod adresem: http://theanarchistlibrary.org/HTML/Emma_Goldman__Anarchy_and_the_Sex_Question.html [dostęp: 26.05.2011 roku]

- Emma Goldman – *Anarchy and the Sex Question*, dostępne pod adresem: http://the-anarchistlibrary.org/HTML/Emma_Goldman__Anarchy_and_the_Sex_Question.html [dostęp: 26.05.2011 roku]
- Emma Goldman – *Anarchism and Other Essays*, Digireads.com Publishing, Stilwell, Kansas in USA, 2008
- Peter Marshall – *Demanding the impossible. A history of anarchism*, PM Press, Oakland in USA, 2010

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Maciej Drabiński
Anarchia i kobiety w ujęciu myśli społecznej Emmy Goldman

[https://drabina.wordpress.com/2011/06/25/
anarchia-i-kobiety-w-ujeciu-mysli-spoecznej-emmy-goldman/#more-920](https://drabina.wordpress.com/2011/06/25/anarchia-i-kobiety-w-ujeciu-mysli-spoecznej-emmy-goldman/#more-920)

pl.anarchistlibraries.net